

Fragment długiego listu Ojca Samuela Rosenbeigera misjonarza z Japonii dotyczący osoby brata Zenona Żebrowskiego.

Brat Zeno nie ma czasu umrzeć.

Typem osobliwym Misji, a nawet całego Kościoła w Japonii. Jest nasz Brat Zenon~~ę~~ czyli Zeno-san, jak mówią Japończycy. On jest ostatnim z czołówki, jaka wyruszyła z O. Maksymilianem w roku 1930.

Ślady trudów w pionierskiej pracy znać na porytej zmarszczonej^{kanwi} twarzy. Wiek też zostawił swoje ślady. Bez przerwy już 37 lat jest poza Ogiyzną. Na zachętę, by teraz odwiedził Kraj i swoich: "Nie mam już sił" - odpowiada. "Wnet już spocznę w Japonii, przybranej Ojczyźnie!" - "A ile masz lat" - pytają nieraz Japończycy. - "Nie wiem" odpowiada, "bo w czasie wojny spaliły się moje dokumenty". - Obserwator siwizny i zmizerowanej postaci starca z dostojną brodą, nie pomgli się oceniając wiek na 75 lat, a nawet wyżej.

Mając dar ujmującego podejścia do ludzi, w Polsce był on kwestarskim kurierem, gdy powstawał Niepokalanów. Choćby to byli niekatolicy, czy Żydzi, - Brat Zeno znał sposoby jak uzyskać budulec, materiały drukarskie czy żywnościową aprowizację po zniesieniu, lub drogą ofiary. Operuje też tym talentem w Japonii.

Bezdomni noclegowali po stacjach kolejowych. Z odpadków drzewa, tektury i blachy stawiali szałas i schroniska pod mostami i w publicznych parkach. Dziewczęta były towarem handlowym, głód i choroby ludzi zmiatały. - Wszędzie trafiał Brat Zeno z pomocą. Jedną rękę wyciągał z prośbą, skąd mógł coś otrzymać - drugą ręką rozdelał to biedakom. - Z wdzięczności, jedni zwali go aniołem, a inni, nawet Bogiem...

Tokio wielokrotnie bombardowane, było siedliskiem nędzy i wszystkich smutnych następstw. Z tego starania Br. Zenona powstała znana "Arinoachi", czyli miasto mrówek. Powstało, mówiąc poprostu "Osiedle Gałganiarzy", którzy z ulic i śmietników zbierali odpadki papieru, metali, szkła itd, co potem szło na sprzedaż. Z dobrym organizatorem na czele, z tej mrówczej pracy wnet powstały schludne domki, czyste mieszkania i wszyscy w "Mrowisku" zyskali przyzwoite utrzymanie.

Styl życia tych biedaków i akcja prawdziwie franciszkańska Br. Zenona, miała tyle uroku, że urzeczona tym córka zamożnej rodziny profesora Uniwersytetu Rejko Kitahara, najpierw przyjęła chrzest, a następnie porzucając wygodne życie, włączyła się w tę społeczność nędzarzy. Z pełnym poświęceniem otoczyła opieką dzieci, Naukę, sport, śpiew, teatr, wycieczki pod jej kierownictwem, uszlachetniły te młode dziczki. Wzajemian - dzieciarnia szalenie pokochała tę przybraną matkę "madonnę miasta mrówek". Niestety, gruźlica zbyt szybko przecięła jej życie. Pozostała jej pamięć, jako prawdziwie świętej.

Dla Br. Zenona, franciszkańskiego społecznika, Rząd japoński dał przywilej wolnej jazdy na kolejach I klasą. - Wielokrotnie udzielne honorowe dyplomy i odznaczenia, dają uznanie pracy skromnego ^{sk}żonnika.

Znany jest wszędzie, bo prasa i telewizja często publikuje jego samarytańską działalność, że Brat Zeno, to "Porando-jin" - czyli Polak.

Ostatnio zaś cieszy się popularnością japońska książka: "Zeno-san shinu jikan arimaden", czyli "Brat Zeno nie ma czasu umrzeć, bo jeszcze są w Japonii potrzebujący jego pomocy. Głębokie wrażenie wszędzie, a szczególnie w krajach misyjnych, sprawia miłość przeniesiona z kart Ewangelii w ofiarnym czynie biednym. -

Kilka danych liczbowych.

W konkluzji: - stan Kościoła w Japonii: 15 diecezji, katolików 333.169 na blisko 100 milionów ludności, 650 japońskich kapłanów, 1.270 zagranicznych kapłanów, 247 Braci Japończyków, 196 Braci zagranicznych, 4.528 Sióstr japońskich, 1.116 Sióstr zagranicznych.

Stan Misji: Ojców Polaków 8, Braci Polaków 10, Ojców Japończyków 52, Braci Japończyków 20. Czterech japońskich misjonarzy wysłano do pracy do Brazylii wśród swoich rodaków emigrantów i dwóch do Korei.

Misja ma swoje placówki: w diecezji w Nagasaki 4, Osaka 1, Nagoya 2, Tokio 3. "Rycerz" wychodzi w nakładzie miesięcznym 35.000, w Małym Seminarium w Nagasaki uczy się 90 chłopców, na wyższych studiach w Tokio 20 kleryków.

Od niedawna zarząd Misji, zgodnie ze składem personalnym, przeszedł w ręce Japończyków naszych wychowanków. Przy życzliwym nastawieniu czynników oficjalnych i ludności, ta spuścizna Sługi Bożego O. Maksymiliana pod opieką Niepokalanej przyczynia się skromnym wysiłkiem, by w krainie kwitnącej Wiśni - zakwitła Prawda Wiary Chrystusowej.

Oby rychło ta Misja mogła czcić swego Założyciela, bohatera Obozu w Oświęcimiu, wyniesionego na ołtarze przez tak oczekiwaną beatyfikację i kanonizację.-

Fr. Samuel M. Rosenbeiger

Nagasaki, w lipcu 1967 r.